XXII Dzień Reymonta w Lipcach Reymontowskich

data aktualizacji: 2019.06.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W afrykańskim skwarze świętowano Dzień Reymonta. Organizatorzy zadbali o odpowiednią proporcję – słowa i muzyki, nowoczesności i tradycji.

Dwa lata temu impreza była wyjątkowa, bo w 150 rocznicę urodzin Reymonta. W tym roku barwne święto ku czci Noblisty odbyło się w 95 lat od odebrania – precyzyjniej: otrzymania przez pisarza nagrody w dziedzinie literatury.

Tradycyjnie już doroczny Dzień Reymonta rozpoczął się przy Kufrze pisarza (jeden z pomników w Galerii Wielkich Łodzian) na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Paradny orszak ruszył koleją do stacji Lipce Reymontowskie. Tu muzyką, dobrym słowem, domowym ciastem prosto z blachy witali gospodarze.

– Ja uwielbiam Lipce Reymontowskie, tu wciąż ta nasza piękna kultura jest żywa. Pamiętam, jak pierwszy raz przyjechałam do lipieckiego muzeum. Zobaczyłam wtedy korony ślubne, stroje…, ale gdy dyrektor otworzył kufry posagowe i odsłonił dobra podarowane przez mieszkańców, dosłownie odjęło mi mowę. Przyznam się, że spędziłam tu kilka godzin przeglądając rzecz po rzeczy.

Doświadczając piękna przedmiotów z duszą – opowiada Elżbieta Radziszewska.

Na peronie w Lipcach gości czekało serdeczne powitanie. Nestorem tej niezwykłej kulturalnej rodziny jest Władysław St. Reymont, postać barwna, nietuzinkowa, na równi lipiecki, co należący do **Ziemi Obiecanej**.

– Wszystkie swoje doświadczenia, miłości, przygody Reymont przełożył na Lipce Reymontowskie, tu pozwolił im się dziać na kartach swojego monumentalnego dzieła. Trzeba zatem mówić o szczęściu Lipiec Reymontowskich, bo przecież Reymont „Chłopów" pisał w Przyłęku Dużym (k. Rogowa), nie tutaj. Tak samo Łódź ma szczęście, że Reymont opisał to miasto (znawcy biografii pisarza twierdzą, że nigdy tu nie był, wielu natomiast odnotowuje, że przebywał tu wiosną 1896 r., przyp. red.) – mówi **Marcel Szytenchelm** – polski aktor, reżyser i animator kultury. – Tyle lat i tylu pisarzy, ludzi pióra próbuje coś o Łodzi napisać, a mimo to do roku 2019 nikt piękniej i wspanialej tego miasta nikt i nigdzie nie opisał – dodaje ten, o którym w Lipcach Reymontowskich mówią: Przyjaciel.

To m.in. z jego inicjatywy 22 lata temu ruszył piękny projekt artystyczny „Dzień Reymonta". W tym roku gospodarze przypominali – spotykamy się w 95 lat od przyznania Władysławowi St. Reymontowi Nagrody Nobla. Tak wówczas pisarz komentował to nadzwyczajne wyróżnienie:

„(...) Stałem się od razu dumą swojego narodu. Rodacy gotowi jeszcze czytać moje książki!".

Spod dworca część gości – jak to ongiś bywało ruszyło wozami konnymi do centrum. Tu rozpoczęło się barwne świętowanie – koncerty, występy, kiermasze. Swoimi wyrobami chwalili się twórcy ludowi – Marzena Jędrzejczak, hafciarki: Zofia Majcher i Władysława Gruchała, wikliniarski mistrz Adam Michalski. Cuda na swym stoisku wystawiła Maria Stań z Galerii Staroci i Pamiątek Regionalnych.

To nie był tylko kiermasz a okazja do obcowania z artystami.

– Ta praca sprawia nam ogromną radość i satysfakcję, że stoimy na straży tradycji. Ja ręcznie maluję skrzynie posagowe. W naszym regionie każda panna otrzymywała taką skrzynię od rodziców. W środku miały piękne stroje, biżuterię, pościel, większość dóbr. Skrzynia miała również funkcjonalne zastosowanie. Wzory, które maluję zaczerpnięte są z lokalnego folkloru – mówi **Marzena Jędrzejczak**.

Mieszkańcy Lipiec zarzekają się: kochamy Reymonta za Jagnę i Borynę! Szkoda, że filmowcy tworząc Wilkowyje nie skręcili do nas. W końcu nie w każdej gminie 60 metrów od urzędu gminy zaparkowane są w ogródku dwa doskonale utrzymane czołgi i samolot (o armatach i tym podobnym sprzęcie nie wspominając).

W miniony weekend przez Lipce Reymontowskie przetoczyły się tłumy. Tu każdy mieszkaniec był dla nich profesjonalnym przewodnikiem. Deklamowali biografię Reymonta, który miał być organistą, jak jego ojciec, ostatecznie rodzina posłała go do szkoły, by został krawcem. Uczył się sumiennie, bo szkołę skończył z wyróżnieniem, ale fraków w życiu nie szył. Próbował sił m.in. w zawodzie aktora. Jak twierdzą znawcy rozwój kariery musiał zatrzymać fakt, że w rzemiośle tym był… beznadziejny. Przekwalifikowywał się wielokrotnie, ale bez szczególnych ambicji (nie na miarę przyszłego noblisty!) – był dozorcą, robotnikiem kolejowym, pomocnikiem dróżnika.

Mało ambitnie jak na przyszłego noblistę, nieprawdaż?

Miał również plany zostać księdzem, był – modnym wówczas w pewnych kręgach – spirytystą. Tu należy urwać spekulacje na temat fachowości medium. Pewne jest, że pieniądze się go nie trzymały, choć śnił o nich dniami i nocami.

Bez złośliwości, ale pierwsze, naprawdę duże pieniądze zdobył nie jako honorarium a odszkodowanie za wypadek. Jak na owe czasy była to kwota ogromna – 38 500 rubli.

Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że był jeszcze jeden "bajeczny wątek" w życiu Reymonta – alkohol. To on zabrał noblistę z tego świata.

Dziś w Lipcach Reymontowskich żartują – wrażliwy chłop, nie ma się co czepiać, Nobla ma, a my zapisaliśmy się na kartach literatury… światowej!

Kochają tu Reymonta i wieś, którą opisał.

– Tu się wychowałem, tu mieszkam, tu żyją moje dzieci i wierzę, że zostaną w Lipcach, bawić tu będę wnuki. To jest naprawdę piękne miejsce – mówi Marek Sałek, wójt Lipiec.

Lipce Reymontowskie to fantastyczne miejsce do wypoczynku. Okoliczności przyrody piękne, ludzie przyjaźni. Warto tu skręcić, nie tylko przy okazji Dnia Reymonta.

– Wizyta na wsi to nie tylko moda, ludzi ciągnie do miejsc przyjaznych – mówi pani Genowefa. Fachowo diagnozuje popularność takich miejsc, jak Lipce: – Wszyscy kochamy serial „Ranczo", choć nie zawsze stawia nas w dobrym świetle. Seriale o życiu ludzi w wielkich miastach nie sprzedają się tak dobrze. Przecież nawet pani Joanna Brodzik przestała być rzutką mieszczanką i wyprowadziła się na rozlewiska. My tu w Lipcach czekamy cierpliwie na filmowców. Mamy doświadczenie aktorskie. „Chłopi" przecież wyszli nam koncertowo! Takich statystów, jak u nas we wsi nie uświadczysz nigdzie indziej!

Starsza pani (zastrzega anonimowość, bo… nie ona a noblista jest tu gwiazdą!) z pamięci cytuje reymontowski dialog:

"– *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

– *Na wieki wieków, moja Agato, a dokąd to wędrujecie, co?*

– *We świat, do ludzi, dobrodzieju kochany — w tyli świat!… — zakreśliła kijaszkiem*

łuk od wschodu do zachodu".

Marek Sałek, wójt gminy Lipce Reymontowskie: – Jesteśmy organizatorem ogólnopolskiej imprezy artystycznej. Nasza gmina jest małą wiejską gminą, ale mamy ogromny potencjał, który chcemy wykorzystać. Naszym kapitałem jest kultura, ludzie, Reymont. Nie dam się sprowokować do dyskusji do kogo noblista należy, mu o nim mówimy – nasz Reymont. To jest nasz potencjał.
Zespół amatorski Wesele Boryny to z kolei nasz ambasador, który kultywuje tradycję lipiecką. Mamy przepiękne muzea w naszym regionie. To jesz nasz skarb, o który dbamy. Jestem przekonany, że mamy jeszcze dużo do zrobienia, by ten potencjał jeszcze mocniej wykorzystać.

W tegorocznym Turnieju gmin Reymontowskich udział wzięły: Kobiele Wielkie, Kołaczkowo, Będków, Czarnocin, Tuszyn i oczywiście – gospodarze: Lipce Reymontowskie.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/32395-xxii-dzien-reymonta-w-lipcach-reymontowskich